

Przedłużony lockdown w Niemczech

Kamil Frymark

10 lutego w trakcie wideokonferencji kanclerz Angeli Merkel z premierami krajów związkowych uzgodniono przedłużenie większości restrykcji pandemicznych do 7 marca. Nie ustalono wspólnego stanowiska w sprawie zajęć stacjonarnych w szkołach. Od 22 lutego część landów (m.in. Badenia-Wirtembergia, Nadrenia Północna-Westfalia, Berlin, Brandenburgia, Turynia) powróci do nauczania w placówkach oraz otworzy żłobki i przedszkola. Od 1 marca otwarte zostaną salony fryzjerskie. Jednocześnie zapowiedziano stopniowe łagodzenie obostrzeń w przypadku trwałego utrzymywania się wskaźnika nowych zakażeń na poziomie 35 (obecnie wynosi 68) na 100 tys. mieszkańców w ostatnich siedmiu dniach. Miałoby to dotyczyć w pierwszej kolejności handlu detalicznego, muzeów i galerii artystycznych, a następnie restauracji i hoteli. Kolejne spotkanie kanclerz z premierami landów zaplanowano na 3 marca. W debacie w Bundestagu (11 lutego) dotyczącej restrykcji pandemicznych Merkel broniła europejskiego sposobu zamawiania szczepionek i powtórzyła zapewnienie o możliwości wakcynacji wszystkich chętnych do końca trzeciego kwartału br. Przedłużenie obostrzeń oraz zarządzanie pandemiczne rządu skrytykowała część opozycji, głównie FDP i AfD. Ustaleń tych nie popierają również przedstawiciele gospodarki.

Komentarz

- Pomimo obniżania się liczby nowych zakażeń oraz ustabilizowania się sytuacji na oddziałach intensywnej terapii przedłużono restrykcje oraz podwyższono próg dla otwarcia kolejnych gałęzi gospodarki (dotychczas m.in. kanclerz Merkel wskazywała na granicę 50 nowych przypadków na 100 tys. mieszkańców w ciągu siedmiu dni). Wynika to z obawy przed rozprzestrzenianiem się mutacji B.1.1.7 (po raz pierwszy wykrytej w Wielkiej Brytanii) oraz mutacji południowoafrykańskiej i brazylijskiej. Wszystkie występują już w Niemczech. Udział odmiany B.1.1.7 w przebadanych w tym celu próbach wyniósł ok. 6% (dane za Instytutem Roberta Kocha z 10 lutego), pozostałe są obecne w mniejszym stopniu. Zarówno władze, jak i epidemiolodzy spodziewają się szybkiego przyrostu mutacji, co doprowadziłoby do ich dominacji wśród osób zakażonych w Niemczech. Zwiększałoby to ryzyko wystąpienia trzeciej fali epidemii oraz utrudniłoby proces szczepień przeciwko COVID-19. Z tego też powodu rząd RFN na wniosek Bawarii i Saksonii zapowiedział wprowadzenie od 14 lutego ograniczeń na granicy z Czechami i Austrią (Tyrol) w związku z rozprzestrzenianiem się w tych państwach mutacji koronawirusa.
- Akcja wakcynacyjna jest w Niemczech szeroko krytykowana. Dotyczy to zarówno braku dostępności preparatów i tempa szczepień, jak i liczby zamówionych dawek, działań

Komisji Europejskiej oraz sposobu organizacji zabiegów. Większość obywateli negatywnie ocenia przebieg akcji (72%, badanie Politbarometer dla telewizji ZDF z 28 stycznia), nie łączy tego jednak ze wspólnymi zakupami preparatów przez UE. 63% (-7 p.p.) badanych popiera wspólne pozyskiwanie szczepionki (sondaż Deutschlandtrend dla telewizji ARD z 4 lutego). Pomimo wolniejszego od zakładanego tempa szczepień wzrasta gotowość do ich przyjęcia. W styczniu wyrażało ją 61% respondentów (+5 p.p., najwyższy poziom od lipca ub.r., badanie Covid-19 Snapshot Monitoring, Uniwersytet w Erfurcie).

- W celu zapewnienia dostaw szczepionek do Niemiec rząd zabiega o przyspieszenie ich wytwarzania oraz otwieranie nowych linii produkcyjnych w RFN (m.in. odbywają się spotkania rządu z przedstawicielami branży). Ma to przyspieszyć dostarczanie preparatów do kraju oraz wzmocnić pozycję niemieckiej branży biotechnologicznej i farmaceutycznej na rynku globalnym. W ostatnich tygodniach współpracę rozpoczęły m.in. przedsiębiorstwa Bayer i CureVac (Bayer wyprodukuje w fabryce w Wuppertalu w 2022 r. 160 mln dawek szczepionki CureVac) oraz CureVac i GSK (produkcja preparatu pierwszej generacji w fabryce GSK w Belgii – 100 mln dawek do końca 2021 r.), a także IDT Biologika i AstraZeneca.
- Zrzeszenia pracodawców (BDA) oraz niemieckiego przemysłu (BDI) od dłuższego czasu domagają się planu i kryteriów umożliwiających otwarcie większości gałęzi gospodarki. Takie koncepcje przedstawiły niektóre landy (np. Dolna Saksonia czy Szlezwik-Holsztyn), jednak brakuje ogólnoniemieckich rozwiązań. Według Instytutu Ifo z Monachium tydzień restrykcji kosztuje gospodarkę państwa 1,5 mld euro. Dodatkowo nasila się krytyka dotycząca opóźnień w wypłatach wsparcia dla firm. W ramach tzw. pomocy listopadowej i grudniowej (dla branż restauracyjnej i hotelowej) złożono wnioski o wypłatę 9,4 mld euro, jednak dotychczas przedsiębiorcom przekazano zaledwie 5,2 mld. Opóźnienia są spowodowane m.in. dostosowywaniem systemu informatycznego oraz negocjacjami pomiędzy resortami finansów i gospodarki. Pod adresem odpowiedzialnego za przygotowanie programów pomocowych ministra Petera Altmaiera (CDU) krytykę formułują również politycy chadecji. Jednego z najbliższych współpracowników kanclerz Merkel krytykują m.in. Carsten Linnemann z unii średnich przedsiębiorców (MIT), Ralph Brinkhaus, przewodniczący frakcji CDU/CSU w Bundestagu, oraz premier Bawarii i przewodniczący CSU Markus Söder. Osłabia to pozycję ministra gospodarki w chadecji i może zaważyć na wynikach jego rywalizacji o mandat do Bundestagu jesienią tego roku.
- Najbardziej sporną kwestią pomiędzy landami a kanclerz Merkel pozostaje otwarcie szkół i przedszkoli. Edukacja należy do wyłącznych kompetencji krajów związkowych. Większość landów opowiada się za jak najszybszym otwarciem placówek (w Bremie i Meklemburgii-Pomorzu Przednim działają w różnych trybach od początku lutego). Merkel domagała się natomiast ich zamknięcia co najmniej do 1 marca. Kanclerz optowała za jak najdłuższym pozostawieniem otwartych placówek edukacyjnych, jednak w grudniu, ze względu na rozprzestrzenianie się mutacji wirusa, zmieniła stanowisko. W ograniczeniu zakażeń w szkołach mają pomóc m.in. maski medyczne oraz szybkie testy dla uczniów i nauczycieli, a także przyspieszenie szczepień pedagogów. W RFN dominuje obawa o pogłębienie nierówności społecznych w wyniku zamknięcia szkół. Nakłada się na to zasadniczy problem z cyfryzacją edukacji, zarówno jeżeli chodzi o dostęp do Internetu w

mniejszych ośrodkach, jak i funkcjonowanie nauki zdalnej (każdy land dysponuje własnym programem komputerowym oraz harmonogramem prowadzenia zajęć).

- Narasta krytyka zarządzania pandemicznego (niezadowolenie z prac rządu w tym obszarze wzrosło do rekordowego poziomu 56%), spadło też ogólne zadowolenie z działalności rządu do poziomu 55% – najniższego od początku pandemii (Deutschlandtrend dla ARD z 4 lutego). Kanclerz Merkel starała się przeciwdziałać tej tendencji, udzielając wywiadów telewizyjnych i występując w Bundestagu. Krytyka ze strony większości partii opozycyjnych (najmniejsza ze strony Zielonych) i współrządzącej SPD będzie narastać w związku z wrześniowymi wyborami do Bundestagu oraz zbliżającymi się elekcjami do sześciu parlamentów krajów związkowych. Najbliższe z nich odbędą się 14 marca w Badenii-Wirtembergii i Nadrenii-Palatynacie. W obu landach pandemia jest najważniejszym tematem dla wyborców (deklaruje to odpowiednio 68% i 61% respondentów – Politbarometer dla telewizji ZDF z 5 lutego).